Cała noc (A Whole Night) by Mieczysław Jastrun

Cała noc świeci od śpiewu słowików.
To już nie noc, to wnętrze oratorium
Budowanego z ruchu — stąd — do nikąd —
I każdy dźwięk jest tylko ciszy formą.

Tej nocy nie ma już. Była. Nie będzie.
Jest — jeśli można ją jeszcze pomyśleć.
Czeka za oknem, za drzwiami, w legendzie
O sobie, istniejącej rzeczywiściej.

I wszystko jedno, czy to gwiazd czterdzieści,
Czy tyle właśnie lat — tak niedorzeczną
Staje się liczba gwiazd w nocnym prospekcie,
Jak rozkład jazdy na promieniach — w przeszłość

Swiatła, które istnieje jeszcze w czasie,
Kiedy już nie ma gwiazdy, co wysyła
Promienie, wiemy tylko, że świeciła
Ludzącym blaskiem — dziś — już — poniewczasie.

I tak się kończy śpiew. I wszystkie drzewa
Słyszalne jeszcze w muzyki pomiarach — —
Aż po słowikach bez chórem zaśpiewa,
W słońcu otworzy dziobki wszystkie naraz.